Kraków dnia 18 Lipca 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 14.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Autentyczny list z Pokucia.

Jeźli łaska wyśpiewajcie panie Djable waszym Nadwiślańcom to, co się niespodziewanie wylęgło w sercu starego Rusina. Trzeba wam wiedzieć, żem jest paroch, który przed 40 laty ożenił się tutaj z polską szlachcianką. — Ani naszym starym ani mnie ani mojej żonie nie śniło się wówczas, że Bóg kojarzy w stadło małżeńskie dwoje ludzi, z krwi obcej dla siebie pochodzących. Wiedzieliśmy to tylko, że Rusin a Lach to dzieci jednej Matki niby bracia przyrodni. Pobraliśmy się w tej świadomości, w tej żyli szczęśliwie — w tej dzieci wychowywali. — Przed laty zaczęły za staraniem złych ludzi kiełkować w kraju jakieś grzeszne poglądy dziś zwane „świętojurszczyzną“ — a które doszły do takiej dojrzałości, że moskiewski rubel fałszuje historję ruską i porządnych ludzi usiłuje przerobić na gałganów. — Przyjechał tu właśnie mój syn, aby rodziców odwiedzić, których nie widział od lat kilkunastu. Mieszka on we Lwowie, jest tam nawet znaczniejszą figurą bo dyplomowany, ale jak razu jednego wszczął ze mną dysputę o Rusi, to się przeżegnałem myśląc, że zwarjował — a moja stara zawołała z oburzeniem: „Jakto? więc ja polka mam w synu własnym widzieć wroga?“ i zapłakała serdecznie. Zaprzaniec spuścił głowę — potem w milczeniu zbliżył się do matki, chwycił ją za rękę i ukląkłszy pocałował. Widząc to, pomyślałem: „jeszcze tak źle nie jest“ — a na drugi dzień rano odprawiłem mszę świętą w cerkiewce na intencję ozdrowienia zbłąkanych; zaś później, zacząłem dumać i tak mi coś poczęło chodzić widocznie z serca do głowy i napowrót, że mi się aż wysnuła piosenka! — Wydrukuję ją (pomyślałem) ale gdzie? Ano gdzież gdzieindziej, jeżeli nie w „Djable,“ którego mi nauczyciel daje do czytania! — Jeżeli w chlewnych pismach mogą redagować gałgaństwa za pieniądze moskiewskie, czemużbym ja nie mógł swej piosenki drukować w tym, jak mi Bóg miły, na wskroś uczciwym „Djable“ na którego różni źli ludzie bardzo się gniewają za to, że rżnie z przeproszeniem dudy każdemu gdy co przeskrobie. Więc jeźli łaska drukujcie szanowny Panie Djable tę moją piosnkę a ja w imieniu tak mojem jak i mojej starej mówię Wam z góry: Bóg zapłać! bo czy się to na co przyda, czy nie przyda, zawsze naszym skłopotanym sercom ulgę jakąś przyniesie:

Hen, od Wisły aż do Pruta,
Z Pruta aż pod Kraka gród;
Niech nam dawna zabrzmi nuta:
Polak, Rusin bratni ród!

Nutę ssaliśmy tę z mlekiem
I ją z dawnych znamy lat,
Uświęconą długim wiekiem:
Rusin, Polak rodny brat!

A choć przykrych lat koleje
Nieraz poróżniły nas,
Trzeba w sercu mieć nadzieję,
Że powróci dawny czas.

Polak, Rusin, jak przed laty
Przypomniawszy „**wspólny ród**“
Odbudują z gruzów chaty
I z dwóch **plemion** jeden lud!

Więc napróżno kość niezgody
Wśród nas rzuca chytry kat,
Połączą się dwie zagrody
Bratu rękę — poda brat!

A choć kilku lichych księży
Zaprzedało swoją cześć,
Unji szyzma nie zwycięży...
Nie tak łatwo lud nasz zwieść!

Co złączyła Boża siła
Nie rozerwie podły wróg,
Strzecha ruska Lachom miła,
Rusinowi: polski próg!

Jak tu bo... i żyć w niezgodzie,
Choć ją zdrajcy niecą wciąż?
Gdy nieledwo w każdym rodzie:
Żona Łaszka, Rusin mąż!

Próżno kusisz więc caracie,
Oprócz kilku płatnych sług,
Rusin stanie w twojej chacie,
Lecz jako śmiertelny wróg!

Wasyl... paroch.

Węgier-Polak.

(Wiersz poświęcony rajcom Lwowa i Krakowa)

Węgier, Polak, dwa bratanki
I do szabli i do szklanki,
Więc pan Polak pij me wino,
Bij się za mnie — dobrze ino....
A gdy ciebie ściśnie bieda,
Węgier ci pomocy nie da. —

Węgier, Polak, dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki,
Więc wystawa gdy jest w Peszcie,
Lwów i Kraków rajców dwieście
Śle — choć Węgier z nad Cisawy
Naszych wystaw nie ciekawy. —

Węgier, Polak, dwa bratanki
I do szabli i do szklanki.
To też za nich my krew lali —
Oni za to nic nie dali —
Chociaż my im dali Bema —
Węgier dla nas dziś nic niema.

Węgier, Polak, dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki,
Ale, gdy nas Niemcy łupią,
Węgier robi minę głupią,
I **nemtudu** mówi ino,
I zapija sobie wino.

Węgier, Polak, dwa bratanki,
I do szabli i do szklanki —
To też szable i pałasze
Przypasują rajce nasze,
I wypróżniać szklanki jadą
Do Pesztu z wielką paradą.

Jedźcie zdrowo — pijcie zdrowo,
Lecz na drogę jedno słowo:
Niech z was żaden tam nie piśnie,
Że Słowaki Madjar ciśnie,
Bo by Węgier choć bratanek,
Wyrzucił was wnet na ganek!

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Miły Boże! czyż to nie wygląda na kpiny, gdy Niemcy utrzymują, że my w Austrji jesteśmy partją rządzącą — że mamy w rękach władzę? To mi przypomina żonę jednego mego przyjaciela, która z nim robiła, co się jej podobało — beształa, maltretowała, nawet biła pono i pieniędzy mu nawet na drobne wydatki dawać nie chciała — a mimo to przy ludziach zawsze mówiła: „Ten mój Jaś, to tyran, to despota“ — i on biedak wierzył temu, podobnie jak wierzą nasi posłowie i nadymają się jak żaby z tego powodu. My nie rządzimy moi panowie, tylko służymy, jak nie przymierzając ten chart, co lata po polu za zającem dla swojego pana — a sam przestaje na owsianej osypce. Nam zamiast osypki, dają obietnicę osypki — obietnicę regulacji rzek, ulżeń rozmaitych — to też na tych obietnicach upaśliśmy się tak, że nas wnet jak zasuszonych Don-Kiszotów pokazywać po menażerjach będą.

Już to Polak ma w naturze, że bardziej się lubi wysługiwać innym niż swoim. Jakichże to cudów waleczności dokazywało rycerstwo Sobieskiego pod Wiedniem — albo w Czechach Lisowczyki, albo i ta armja polska pod Napoleonem pierwszym? — Albo ten uczony polak, znaleziony przez Humbolda w rotach azjatyckich moskiewskich, który podał plany moskalom, swym ciemięzcom a wrogom ojczyzny, plan łatwego opanowania ludów wolnych w Afganistanie i t. d. — A ten p. Rogoziński, co to aż do Afryki pojechał na zdobycze czy to nie typowy wizerunek naszych Don-Kiszotów politycznych? Pojechał poczciwiec niby dla rozsławienia imienia polskiego, a skończył na faktorowaniu Anglikom w nabyciu ziemi, o którą jakoś nie wiele dbali. Gdyby tak panu Rogozińskiemu kazano swoje mienie, pracę i energję zużytkować w kraju, pewnieby nie miał wielkiej do tego ochoty, gdy tymczasem na Donkiszocką wyprawę poleciał z ochotą. Możnaby mu na powitanie, gdy będzie wracał do kraju, zaśpiewać tę ludową piosnkę:

Pojechał i wrócił do domu,
Co przejadł, co zrobił — co do tego komu?

Jestem przekonany, że żaden Stańczyk z miłości dla Galicji (nie mówię już o Polsce) nie zdobyłby się na to, co z ochotą zrobi dla miłości Wiednia — albo i Wiedenek. Niechnoby tam takie nieszczęścia jak wylewy wód Galicyjskich zagrażały tylko dobrobytowi mieszkańców, ho! ho! to pierwsi by podnosili krzyki w niebiosa o regulację rzek — a niechnoby tam jeszcze wzburzony Dunaj zabrał z przeproszeniem sukienkę lub trzewiczki jakiej ładnej Wiedenki... cóżby to za składki posypały się w kole polskiem! — a u nas rok w rok tysiące ludu prawie bez koszuli zostaje — a nasi panowie posłowie co czynią? Jak woda leje się już do uszów, to wtedy ta lub owa gęba pofatyguje się na palnięcie mówki — poczem zasypiając na gazeciarskich laurach marzy zadowolona, że alles bleibt bei altem!

Jestem przekonany, że nie jeden z czytających te moje uwagi gniewnie zachmurzy oblicze i zawoła: moralizator! — bo mi się to często obija o uszy — ale na gniewy nic nie zważa Djabeł i wszędzie, gdzie trzeba, zapuszcza pazur w nadziei, że „es wird doch nicht alles bei Altem bleiben.“!

ILLUMINACJA w POZNANIU

w dniu 4-go Lipca r. b.

Bieda nasza to sprawiła,
Iż swe okna oświeciła,
A **Chwaliszewo, Rybaki**
Dały się bardzo we znaki
Tym ciemnym, co nie świecili,
I okna swe zasłonili.

Tak tylko Polskę kochacie,
Że się świecić obawiacie?
Wstyd i hańba na was spada,
Oj, biada wam! biada! biada!

Gdyby powstał **Marcinkowski,**
Dałby był rozkaz ojcowski
Bazarowi, aby palił,
Że jest polskim się nie taił.

Również hotel **Luzińskiego,**
Hotel świata szlacheckiego,
Nie miał na świece pieniędzy,
Snać musi być w wielkiej nędzy.

Księża także nie świecili,
Ani świeczki nie spalili
Na cześć Metoda świętego,
Bojąc się rządu pruskiego.

Bardzo wielu nie paliło,
O których wspomnieć nie miło,
Spytajcie więc moi mili
Tych wszystkich, co nie świecili:
„**Czyście dla Polski umarli,**
Żeście światła się wyparli?“

Bartek z nad Warty.

Liberum conspiro.

Choroba ta, grasująca dotąd tylko między demokracją — obecnie przeniosła się do Stańczyków. Zarażone nią indywidua ogarnia niepokój wielki — robią tajemnicze miny — jeżdżą z Krakowa do Wiednia — z Wiednia do Lwowa — schodzą się nocami i odbywają tajemne narady. Różnica między demokratami dotkniętymi tą chorobą a Stańczykami jest ta, że demokraci spiskowali dla wywalczenia Polski, a Stańczyki spiskują dla własnego zbawienia.

PIOSNKA ULICZNIKA.

Rada miejska — rada nasza
Na gwałt uczy się czardasza,
I fiksuje sobie wąsy,
By się z Węgrem puścić w pląsy.
Niech się puszcza bardzo proszę,
Byle nie za nasze grosze.

Nasi rajcy męczą głowy
Na toasty i na mowy,
Jak wierzchowiec Balaama
Teremtete i Bassama.
Niech gadają! — bardzo proszę,
Byle nie za nasze grosze.

Z Welehradu.

Epidemiczną chorobą grasującą tutaj jest jedność słowiańska (Unia slavonica), od której to choroby rząd pragnąc ludność uchronić — widział się zmuszonym zabronić zbiorowych pielgrzymek.

WRAŻENIA Z WYSTAWY

dzieł Artura Grottgera.

Tęsknić i dumać — to krojem poety —
Marzeniem sięgać za świat wyobraźni,
Szukać nieznanej nikomu podniety,
Co światłem wiecznem śród praw ludzkich kaźni!

Duchu! coś słuchał tętna serca bicia —
Czy je nadzieja, czy je rozpacz budzi,
Coś odczuł nędzę i potęgę życia,
Chciej! by je ujrzał wzrok zwyczajnych ludzi.

Dziś chciałbym Ciebie, myśli Twe odgadnąć, —
Ujrzeć nad grobem płomień Twego ducha,
Tęsknot Twych słuchać i marzenia zgadnąć,
Co Cię zwolniły z niewoli łańcucha....

Pobiegłem patrzeć na dzieła Twej ręki —
Gdy dziś znów społem zbiegły się ze świata —
I z sercem pełnem tej szczerej podzięki,
Pragnąłem odczuć tę pieśń, co ulata....

Widziałem.... Wszystko znikło mi z przed oczu,
Jak z lat dziecinnych lub z nieba widzenie;
Łzy smutku, zwątpień, tonęły w przeźroczu
Chwil dawnych,—którym na imię: „wspomnienie.“

I wstali w duszy, ci zbrojni rycerze,
I ci bez broni, co biegli do walki,
Co dusz nadzieje brali za puklerze,
I w nich ginęli — — — — — —

I wstała nagle ta wojenna rzesza
Nad polem bitew i wojennej wrzawy —
I patrzą w przyszłość, — Polska ich pociesza,
Co wstanie kiedyś — — — — — —

I cóż to? cóż to!? cóż to za kolosy
Znów zdala widzę? — jak się piętrzą, wznoszą!
Jak granitu ciosy — marmuru ciosy
Ciągle i znoszą — i znoszą — i znoszą! —

Kto tylko w duszy czuje skrę człowieka,
Ile serc w piersiach sławy duch ożywia,
Wszystko to śpieszy, jakby jedna rzeka —
Płynie — wre — cisza — — — — —

Posąg skończony! ostatnich uderzeń
Echo przeciągłe w hejnał brzmi daleki;
Co żyło w piersiach pośród rzeszy wierzeń,
To dziś wcielone! Na wieki! Na wieki!

I wszystko znikło — i w mgłę się rozpływa,
I już nie dojrzeć posągu oblicza...
Dziś mi westchnienie z piersi się wyrywa:
Kto w Polsce wzniesie pomnik Mickiewicza!?

My patrząc smętni w Twoich marzeń szczątek,
I przędzę myśli i swych uczuć kwiaty
Zaniesiem społem w skarbnicę pamiątek,
Między nowemi a dawnemi laty!!!

Nie-Marjan.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Dotychczasowy dyrektor teatru krakowskiego, zamierza po sprzedaniu takowego, otworzyć teatr polityczny, do którego zaangażował już po kilku bardzo zdolnych artystów, a mianowicie:

1) **Nosatą excelencję** do ról poczciwych ojców i wujaszków.

2) Hrabiego Stanisława **Pozera** do ról bohatyrskich amantów.

3) Hrabiego **Lolusia** do ról komicznych.

4) Poczciwą **Szlachtę**, dającą się za nos wodzić, do ról naiwnych.

5) Delegacją do ról matek. — **Sobie** zaś zostawił czarne i żółte charaktery — a **Redakcji** pewnego poważnego organu, role intrygantek i dewotek.

Sufler sprowadzonym będzie z Wiednia, lub ztamtąd przez telefon będzie podpowiadał teksty różnych fars politycznych — układane przez najzdolniejszych członków Stańczykowskiej partji. Ze sztuk przygotowanych do grania wymieniają: „Stoimy i stać chcemy“ czyli „O mein lieber Augustin“ — „Koło w ruchu“ czyli „Regulacja rzek galicyjskich“ — „Wielkie szczęście galicyjskie“ czyli „Loterja liczbowa“ — „Świetne karjery“ czyli „Przemiana uczciwego człowieka na Stańczyka“ — „Trzydzieści lat z życia szulera“ — „Pielgrzymka do Monaco“ — „Fałszywi poczciwcy“ — „Owce Panurga“ czyli „Wybory do Rady państwa“ — „Dewotki krakowskie.“

Sponiewierana prawda

czyli

Dwie pierwsze prelekcje słowiańskiej literatury w kolegium francuskiem w Paryżu.

LEKCJA DRUGA.

(Ten sam amfiteatr).

Profesor *(stojąc).*
O ścisłych węzłach z Rosją Bułgarji
Chciałem mieć lekcję drugą,
Lecz mi przynoszą wieść z kancelarji,
Że umarł Wiktor Hugo.

Emigrant *(mrucząc).*
To znów zań „Zdrowaś“ do Panny Marji,
I bredź znów carski sługo!

Profesor *(w teatralnej pozie do publiczności).*
Na znak, że słońce Francji dziś zćmione,
Władza kurs mój zawiesza.
(Kłania się — publiczność zaczyna wychodzić — a on mówi półgłosem do Durnowa).
Niech przez nas na grób przyśle koronę
Słowiańskiej młodzi rzesza!

Durnow *(drapiąc się w głowę).*
Chyba w Wawelugozwę się stronę,
Tam się młódź w waśń nie miesza [1]).
(Pedel uniwersytecki podaje w tej chwili panu profesorowi telegram od młodzieży uniwersyteckiej z Krakowa [2]).

Profesor *(czyta).*
„Świeczniku Słowian! przez **Cię** młódź nasza
Słać wieńca się nie waha!“
(Do Durnowa z zapałem).
Gdy za mną w szereg staje młódź lasza,
Niechaj Car nie ma stracha!

[1]) Zobacz program Filaretów.
[2]) Telegram ten był drukowany we wszystkich niemal dziennikach paryskich.

Bies *(śmiejąc się do rozpuku).*
Snać się ten warchoł do czubków wprasza,
Ha, ha, ha, — ha, ha — ha, ha!

Emigrant *(do jakiegoś starego wąsala).*
W smutku głębokim to nas pociesza,
Że blagę młódź odwoła;
Prawdę wyświetli i z błotem zmiesza
Słowiańskich fars warchoła!

Bies *(wychodząc z sali).*
Bo i Stańczyków nie zetrze rzesza
Cześci z polskiego czoła!

Stary wąsacz.
I ja tak myślę.... i o młódź nie drżę,
Nie wiedzą, kto dziś siedzi
Na Mickiewicza świętej katedrze,
W caratu cześć kto bredzi!

Bies *(za drzwiami).*
Lecz któż z służalca tę maskę zedrze?
Stańczyki.... czujni sąsiedzi!

Sprawozdawca ***paryski Bies.***

URYWEK Z LISTU.

..... No chwała Bogu, wszystko poszło dobrze i szczęśliwie. Pielgrzymka do Welehradu wzbroniona — zamiast do Welehradu poszliśmy sobie w szczupłem, ale dobranem gronku na zamek.... co jest i taniej i wygodniej — a co nadewszystko bezpieczniej, bo uniknęło się wszelkich demonstracyj narodowych. — Bogu niech będzie chwała....

Giroflè-Girofla.

Kuplet odśpiewany przez St. K.

Jam Giroflé — cichaczem se
Artykuł ślę — na kogo chcę
Do „Bicza“ tam — bo tam, wpływ mam —
Rąbię aż ha! — kogo mi trza.
A nawet z się — czasami kpię,
Lubo nie rad, by zmylić ślad,
Lecz za to tnę — tam, kogo chcę,
A zowię się ja Girofla!

Jam Girofla — pozór dla
Swój własny „Bicz“, jak nigdy nic
Zwymyślam wraz — ja — to jest „Czas„
Artykuł swój, wzywam na bój.
Mówię mu: kiep! i walę w łeb,
Zasada ma: ćmić naród trza —
Korzysci dla — ja Girofla!

DO NIEZNAJOMEJ.

Prezent owego „hojnego pana“, nadesłany z podpisem „**Murzyn**“ przesłaliśmy według życzenia pani na ręce czcigodnego prezesa weteranów z r. 1831. Powód, który panią skłonił do nie przyjęcia podarunku zasługuje na uznanie. Piękny ten czyn jako osoby ciężko pracującej na chleb, a umiejącej szanować swą godność niewieścią — staje się o tyle piękniejszym jeszcze, że młoda Polka pomyślała o starcach tak dobrze zasłużonych ojczyźnie. Przyjmij pani od naszej djabelskiej mości serdeczne podziękowanie w ich imieniu.

Epigramat.

Hiszpania ma cholerę,
Winogrono filitierę —
Robaki mają orzeszki,
Na kapuście siedzą liszki —
A Jan Matejko ma swego
Marjana Gorżkowskiego.





Djabeł: Patrz czcigodny Polenfreserze co się opierasz rzek regulacyi — patrz na to morze galicyjskie! Cóż ci ten biedny lud winien?

Centralista: Eine prachtvolle Ansicht!

Węgier: Ależ Djable, krzycz nie na niego, ale na swoich — przecież oni zawsze się chwalili, że są partją rządzącą!



— Szczęśliwej, drogi złodzieju! O bodaj się sprawiedliwy Bóg zmiłował — bodaj cię oczy nasze raz przestały oglądać!

Z rajskich chwil Warszawy.



— Nu! sobaczko nasza! warcz i szczekaj na tych młodych polaczków. Nie dopuszczaj ich do szkoły — Niech będą bydłem jeszcze głupszem niż nasze.

Dzieci: Pierwsze **sukin** — drugie **syn** — wszystko razem: **Apuchtin.**

POWÓDŹ.

Gdy roku zeszłego rozszalałe wody
Zalały nam pola, domy i ogrody,
Pisano: Cieszcie się ludzie w Galicji,
Bo rząd wziął się już do rzek regulacji.
I na temat owej wielkiej łaski rządu
I w kolumnach „Czasu“, na kartach „Przeglądu“,
Szumne pisano dytyramby, ody,
Że już powódź więcej nie zrobi nam szkody. —
Słyszała to powódź i była ciekawa
Jaki obrót wzięła regulacji sprawa;
Więc przyszła zobaczyć, jakie my już tamy
I wały ochronne przeciwko niej mamy.
Przyszła i zajrzała, i litością tknięta
Nad ludem, o którym nikt dziś nie pamięta,
Widząc, że nie broni wstępu żadna tama
Z litości nad tymże cofnęła się sama
Mówiąc: „Po co znęcać się nad ziemią oną
Gdy ją Bóg pokarał plagą większą pono,
Gdy takich opiekunów spuścił na nią,
Co to ją pięknemi słówkami tumanią,
I obiecankami przeróżnemi durzą
I gdy nic nie robią — to gadają dużo,
Oj! tych gdyby mi się dało zabrać kiedy
Pewnieby już więcej nie zaznali biedy“.
To rzekłszy, zabrała powódź swoje wody
I poszła do Gdańska nie zrobiwszy szkody.

Dumanie pana Jacentego.

Bywają różne stopnie bezczelności na które wstępuje odważną stopą „Czas“ i rozpowiada rzeczy, które już nie w sercu ale w wątrobie ból sprawiają. Artykuł jego zaczynający się od słów: „Teatr krakowski i jego losy“ podniósł jeszcze wyżej o stopień tego starego zuchwalca. Wiedzieć to, o czem mówi całe miasto, z małemi wyjątkami zadowolone, że p. Koźmian traktuje za pośrednictwem adwokata Władysława Wilkosza o ustępstwo teatru z p. Dobrzańskim i to jako, że tak powiem, wieczysty dzierżawca własności rządowej — wiedzieć wszystko i dla tego, że p. Dobrzański nie chce zapłacić zbyt wygórowanej kwoty za ustępstwo, zaprzeć układom publicznie i śmieć jeszcze napisać, że gdyby teraźniejszy dyrektor sceny krakowskiej zechciał się od jej kierownictwa usunąć — starałby się to uczynić w sposób zapewniający jej byt, przyszłość i normalny a samodzielny rozwój... nie, to zuchwalstwo stykające się z idjotyzmem! Kto zna prowadzenie sceny krakowskiej, jej rozwój obecny i dążności p. Koźmiana — ten przyzna, że gdyby Moskal powiedział: „gdybym kiedykolwiek chciał opuścić tę mordowaną przezemnie Kongresówkę, to uczyniłbym to tylko w sposób zapewniający nadal moje prześladowanie“ — byłoby to jedno i to samo.

Adwokat Wilkosz dzielnie natarł uszów tej bezczelności z czego widzę, że jest to człowiek nie umiejący milczeć, gdzie mówić prawdę, jest obowiązkiem.

Przed tygodniem odebrał sobie życie urzędnik magistratualny, odebrał go sobie w **biórze**. Jest to fakt niepraktykowany — który z pewnych powodów smutne nasuwa myśli. Zmarły napisał, że przyczynę jego śmierci znają przełożeni — z tego zaś co mówią blizcy jego przyjaciele — oraz inni urzędnicy o swojem obecnem położeniu, widoczną jest rzeczą, że pracownicy magistratualni zostali uznani za białych murzynów!

Zły to pomysł, bo dezpotyzm jeszcze nigdy nic dobrego nie zrobił. Stwarza on tylko służalstwo, które instytucji pożytku przynosić nie może — bajczarstwo, które wprowadza rządzących na niesprawiedliwe drogi — i zniechęcenie, które w następstwach obrzydza pracę i wytwarza cichych a zaciętych nieprzyjaciół, tam gdzie przyjaciele są tylko potrzebni.

Powiadał mi kum, że przed kilku dniami muzyka wojskowa podczas późnej nocy hulała na swych instrumentach, jak gdyby tryumf jakiego zwycięstwa obchodzono w nieprzyjacielskim obozie. Przewodnicy wyprawy wiwatowali nawet tak przed jednym handlem, że okrzyki przy odgłosie bębnów dawały wyobrażenie o lwich i lamparcich rykach na puszczy Sahary. Przebudzeni mieszkańcy dumali sobie, czy przypadkiem jaka burza nie przeniosła Krakowa do Afryki — a ja kończę dumanie swoje twiedzeniem: że brak względu dla drugich nikomu nie przynosi zaszczytu.

Operetce lwowskiej

poświęcone kuplety, które odśpiewa p. Niwra reżyser krakowskiego **cyrku**.

„Proszę spojrzeć tu i tam
Czy gdzie równą sobie mam?
Ach! wiem dobrze, że powiecie:
Iż na całym bożym świecie,
Nie ma to jak Boczkajeczka
Chłopiec — dziewczę — przylepeczka.

Sceno lwowska! każdy żal ma
Że do Wiednia jedzie Alma,
A za śpiew twój panie Almo
Wawrzynową służym palmą.

W ruchach spryt a w grze swoboda,
Sympatyczna, ładna, młoda,
Czy królewna czy wojtówna,
Zawsze miłą jest Praunówna.

Siniora Kasprowiczowa
Wcale sobie białogłowa,
Dużo śpiewa, dobrze śpiewa
Tylko w ruchach za ruchliwa.

Kiedy zaśpiewa,
Tłumy porywa
Bo — to
Głos — niby na anioł pański
Dzwoni pan Fiorjański.

Śpiewa jak Myszkowski,
Jak Myszkowski gra,
Więc zawsze publika
Grzmot oklasków da —
A chociaż z gorąca
Drga w nim każdy fiber,
Schwamm drüber!

Skalski księżyc operety
Nec plus ultra rżnie kuplety.
A że mu się zawsze uda
Od śmiechu się trzęsie buda...
Jak naprzykład... ot ten, który
Fotografowan z natury:
„Króluje tutaj błaznów łaska —
Zdrów, kto kark przed niemi gnie...
Pod oknami z bicza trzaska
Do galonów modli się...
Lecz to rzecz jasna jak słońce
Że bat zawsze ma dwa końce...
Los tak chce — tak być ma
Cicho sza.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pe-er.

!!NOWINA!!

„Nic nowego pod słońcem“ powiadają ludzie a „Djabeł“ obwieści Wam tutaj coś takiego, co jeszcze nie było — co poprzedzi **koniec świata** zapowiedziany na rok pański 1886, a który także będzie czemś nowem pod słońcem.

Wyjdzie „kalendarz djabelski“. Jaka będzie treść jego — jakie przepowiednie — jakie tajemnice z piekieł wyciągnie i jakie jeszcze różne „jakie“ w nim będą — tego Wam nie mówimy, bo to zakrawałoby na reklamę, o której względy nie staraliśmy się nigdy. Mówimy tylko, że artykuł a inserat to niejako Bracia syamscy — więc kto będzie sobie życzył znaleść się w towarzystwie djabelskich artykułów, ten znajdzie sposobność pomówienia w tym względzie z osobą, której powierzyliśmy dział niniejszy.

Zagadka.

Z kraju Arpada ród swój wywodzi
Za babuleńką jak „Bébé“ chodzi.
Źle mu było w teatrze — kiepskim był aktorem,
Więc ku uciesze panków — został redaktorem.
A nie umiejąc **słowem**, zabawia ich...
Pnie się do galona — a w gruncie jest niczem.

Quidam.

Odpowiedź Lwowskiemu „Słowu.“

Przed laty dwunastu,
(Tak się „Słowo“ żali),
Było w Radzie Państwa
Szesnastu.... Moskali!

Następnie przed „sześciu“
Mimo wściekłej bójki,
Partyja we Wiedniu
Zmalała do.... trójki!

Dzisiaj, choć na Lachów
Całą winę zwala,
Jeden tylko „Russkij“
Wyszedł ze.... Sokala!

Lecz ja „Słowu“ wróżę,
Choć go gniew rozpiera,
Że i ta jednostka —
Zmaleje do.... zera!

A wróżbę morałem
Zakończę z koleji,
Broił wilczek broił,
Wygnali go.... z knieji!!

Nelin.

Korespondencje „Djabła“.

Panu A. R. Mylnie pan sądzisz, że to bicz z piasku, bo to bicz skręcony ze starych zużytych gałganów.

Bezczelnemu. Udaj się pan do Stańczyków, bo my za ubodzy, aby wynagradzać godnie takich ludzi i takie usługi.

Dewotce. Jeżeli Pani masz rzeczywiście takie wpływy w niebie, iż sądzisz, że modlitwy twoje mogą sprowadzić siarczyste pioruny na złych ludzi — to radzimy Pani wstrzymać się z modłami, bo pioruny gotowe spaść na głowy najserdeczniejszych Pani przyjaciół i krewnych.

Co się tyczy historji drugiej, nie zaprzeczamy, że jesteś Pani wszystkowiedzącą — bo w istocie mieliśmy opowiedzieć fakt zapowiedziany — tylko wstrzymała nas prośba pewnej duchownej osoby dla której mamy wielki szacunek.

Stałemu prenumeratorowi. Że to nasz przyjaciel — to nie racja, abyśmy mieli pobłażliwość dla jego błędów, bo amicus Plato, sed magis amica veritas.

„Kto winien?“ będzie — ale dzisiaj uznasz pan po przeczytaniu „Djabła“, że byłoby za wiele grzybów w barszczu.

„Nie Marjanowi“. Odpowiedź pod wskazanemi literami wysłaliśmy natychmiast. Odradziliśmy. Bądź Pan spokojny nie przepadnie.

Kęty. O smutnej nad wyraz śmierci **czcigodnego Władysława Podsońskiego** otrzymaliśmy wiadomość po zamknięciu poprzedniego numeru.

Żałujemy bardzo — złożylibyśmy bowiem należny hołd pamięci tego zacnego męża, który kochając gorąco Ojczyznę składał na ołtarzu jej dobra to wszystko — co tylko szlachetne Jego serce złożyć mogło.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryknn głównym w Sukiennicach) codziennnie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a miunowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności. *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 9 — 1 i od 3 — 5.*

W. Hrebenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz. *księgarnia nakładowa tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

J. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekłodanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48 wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Porębski & Zimler *dawniej* **Józef Riedel,** *Rynek główny „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali gotowej bielizny damskiej i mężkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

Karolina Soblik, *ul. Florjańska dom Wgo Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecinnej poleca się łaskawej publiczności. Długoletnia exystencya daje najlepszą o wyrobach rękojmię. Ceny przystępne.*

Ludwik Weber, *skład i fabryka wyrobów i pościeli. Rynek główny Nr. 29, dom Hr. Milieskiego.*

P. Selinger, *ul. Grodzka Nr. 27 poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszycy i najmodniejszych berneńskich, angielskich i frencuskich towarów sukiennych po najtańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261. Cement portlandzki, gips i farby* **Andr. Schultz**, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami“, poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H. Soczek, tokarz i optyk, *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych** *i* **tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Floryjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalnnki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne** *i wszelkie* **hafty.** *Wielki wybór pończoch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze.**

J. Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8. Magazyn* **towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki,** *rysiki,* **welonki,** *wstążki,* **kwiaty,** *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki,** *szkarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny** *i* **białego szycia**

J. Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3.* **Magazyn** *bławatny i konfekcyj* **damskich.** *Wielki wybór nowości* **w wełnie; jedwabiach, aksamitech** *i* **materjach do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia** *i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **skład towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburgskich. Sprzedaż* **częściowa** *i* **hurtowna.**

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów,** *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów męzkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamowienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylow z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawéj Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po piewszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Francisz k Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, niciannych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piewszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

K. Dobrzański i Sp. *Rynek gł. l. 24. vis a vis odwachu, zaopatrzona codzień w świeże cukry i ciasta po cenie umiarkowanej. — Wszelkie zamówienia w miejscu lub na prowincyą wykonuję punktualnie. Czytelnia zaopatrzona w dzienniki zagraniczne i krajowe.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **lakierniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacye** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 14 „DJABŁA“ z 1885 r.

W OBRONIE „CZASU“ *).

Czcią największą jest reklama,
Więc przemówić chcę tu dziś,
— Jak oślica Balaama —
Polityczną rzucić myśl!

Kuplet z „Bicza.“

Będąc szczerą — przyznasz sama,
Ty oślico Balaama —
Gdy myśl w „Czasie“ taka wzrosła,
By „Bicz“ szerzyć śród stolicy,
I lud karmić rykiem osła,
Lub Balaama oślicy...
Każdy kto to pismo kupi,
Sama przyznasz: że jest głupi.

Refleksje „Maczugi.“

Lecz potępić! któż poważy!?
Starca z tej „pożarnej straży“
Co śród życia burz!
Dziś „Bicz“ z kłaków w ręce ima,
I udawać chce olbrzyma....
Stracił rozum już!

Potępiać go — nie ma racyi,
Gdy biedaczek rozum traci,
Budząc w tłumie śmiech!
Niech się biedak bawi „Biczem“,
Ubliżać mu nie dam niczem —
Urągać — to grzech!

I bronię go dziś z ochotą —
On był dawniej patryotą!
Miejmy na to wzgląd!
Zmienne przeszedł on koleje —
Dziś na starość, dziecinnieje —
Traci zdrowy sąd!

Czyż go dziś potępiać za to:
Że Stańczyków tromtadratą!?
Że przyjął ten chrzest!?
Wszak przyznacie mi to sami,
Iż między obu partjami,
Tromtadratyzm jest!

Lecz gdy spotkać nam się zdarzy
Starca — o wyblakłej twarzy,
Jak obecnie „Czas“!
Gdy z biczykiem z kłaków, w dłoni,
Zdziecinniały starzec goni....
Litość wzbudza w nas!

Gdy otarłszy pot z łysiny
Do swej woła on drużyny:
Zawsze na mnie licz!
Zdziecinniawszy — w ducha nędzy,
Gdy mu zbrakło zdrowej przędzy,
Z kłaków kręci „Bicz!“

„O! słuchajcie! jeśli łaska:
Jak bicz z kłaków dzielnie trzaska!“
Tak wciąż woła „Czas!“
Banaluki — brednie — kazki....
Bez dowcipu, koncept płaski,
Tem chce karmić nas!

Lecz oślicy Balaama
Nawet „Czasu“ już reklama,
Wyszła z jego ust!
Nie podniesie jej w ocenie!
Rzekną: iż „Czas“ powonienie —
Smak stracił — i gust!....

Zdziecinniały niedołęga
Myśli, iż „Bicz“ jego sięga
Aż do wnętrza trzew!
Lecz bicz z kłaków kogoż drażni!?
A staruszek „Czas“ się błaźni,
Chwaląc ośli śpiew!

Ja go bronię! — On niewinny!
Wiek podeszły — wiek dziecinny —
Choć się błaźni sam!
Nie pociągnie z „Biczem“ długo!...
Po łbie starca bić maczugą
Nie godzi się nam!

Maczuga.

*) Potępiającym „Czas“ za ciągłe reklamy o „Biczu“, piśmidle humorystycznem — bez humoru, dowcipu i sensu — jak mamy dowód w przytoczonym kuplecie.

Wynik wyścigów konnych w Bochni

zapowiedzianych w Nr. 12. „Djabła“ był następujący:

Palmę zwycięstwa otrzymał **Bürgermeister**, co było z góry przewidzianem — bo trudna walka z tak czystej krwi arabem.

Longin to zrozumiał i nie stanął do biegu, co mu się chwali.

Bertaś wałach domorosły okulawiał w biegu i runął ku ogólnej pociesze narodu. Weterynarz polecił mu moczyć kopytka w mleku. Kuracja ta nie pociągnie wielkich wydatków, albowiem ma on dojną krowę słynną na okolicę, która się zowie „Dołuszycą.“

Wojtaś, przepadł z kretesem, poniósłszy jakiś szwank w krzyżach, który mu groził utratą miejsca przy kieracie w pewnej garbarni, trudniącej się wyprawą skór chłopskich.

Hic, miał również szkaradny wypadek, albowiem jeszcze przed biegiem upadł i usnął tak mocno, że zbudziwszy się dopiero w 24 godzin, nic nie wiedział, co zaszło.

Sylwer ze zbytku zdrowia dostał żółtaczki — i z niewiadomych przyczyn zamiast do mety pobiegł w przeciwną stronę Bochni. — Leczą go obecnie wodami mineralnemi, które jednak z powodu zgryźliwości wycieńczonego organizmu, pomyślnych rezultatów nie obiecują. Dziwią się tu powszechnie, czemu panowie weterynarze nie używają wypróbowanych środków, których skuteczność znają dobrze doktorowie Füscher, Izaak a Münderer i tym podobni.

Z piosnek wielkopolskich.

(Uroczystość jubileuszowa św. Cyryla i Metodego w Poznaniu).

Kościoła nie mamy, gdzie z kumem mieszkamy,
By uczcić Cyryla — do Poznania mila,
Więc się wybieramy, do fary zdążamy,
Śpiew **Boga-Rodzica** nas bardzo zachwyca.
Potem w „Ulu“ jemy, piwo tam pijemy;
Czas szybko schodzi, gawędka się słodzi.
Zbliża się godzina — **wiec** nam przypomina;
W **miasteczku** się roi — aż stójka się boi.
Na salą idziemy, bardzo się ciśniemy,
Lekarz wiec zagaja, **Bittner** jak fujara
Władzę zastępuje, wszystko konotuje,
A **ktoś tam** nam głosi, jakie znamię nosi
Jubileusz wielki, zeń Słowianin wszelki
Pysznym zwać się może — za Twą łaską Boże!
Więc godzinę czyta, rżnie prawdę nie pyta,
Chociaż **Bittner** siedzi, każdy wyraz śledzi,
Krzyknęliśmy żwawo, skoro skończył: „Brawo!“
Kiepsko się spisali, co książki dawali,
Gdyż z nich **krzykacz pewien** — dla czego bo nie wiem —
Rzekł: **„Precz z bękartami, waszymi dzieciami!“**
Te słowa ulicy, nie godne strzelnicy,
Ojców rozżaliły, serca im skrwawiły.
Natomiast śpiewacy w ogrodzie wszelacy,
Ducha ożywili i nas zachwycili.
Dobrze się ściemniło, gdy się ukończyło
W ogrodzie śpiewanie, dzięki wielkie za nie.

Bartek z nad Warty.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI

Gubrynowicza i Schmidta

WE LWOWIE:

„DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA"

najtańsze ze wszystkich dotychczasowych wydanie stereotypowe

ułożone w chronologicznym porządku, według wskazówek

Prof. Dra Małeckiego.

Cena 4 tomów zbroszurowanych	4 złr.	60 ct.
„ „ w oprawie w płótno	6 „	— „
„ „ ze złotemi wyciskami	6 „	60 „

z przesyłką pocztową o 40 ct. więcej.

Należytość można uiszczać w połowie 2 złr. 30 ct. przy odbiorze tomu I. i II., resztę przy odbiorze tomu III. i IV.

Oprócz powyższego wydania, znajduje się również edycja poprzednia w 6-ciu tomach za 10 złr. 80 ct., w oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wyciskami 13 złr. 80 ct.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzy i męskie i damskie w doskonałym. gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburgsiego płótna w najlepsz m gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręcznikow*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płotna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurency

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
śledzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
ony, groszek fasolka, szparagi i **karczochy, sosy** angielskie różne,
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski
przyprawy różne do potraw, **sery** szwajcarskie
holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe
uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy
jest

LE HOUBLON

WYROB FRANCUZKI
ostrzega się przed naśladowaniem.

Tyko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel **LE HOUBLON** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE
C. C.

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, **PARIS**

JAN BAJER.

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki. kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to: **cybnchy z bursztynami, wiśniowe tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka. ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyferyi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgorcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie oddąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiéj.